

GAZETA LWOWSKA

BURA REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Lwów, pięć Smolki 3. l. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11-12.
Listy należy frankować. — Reklamę otwarte
wolno od opłaty.

Telefony
REDAKCJA
21-18
ADMINISTRACJA
21-17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-iej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĘCONYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
DR. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4-80 z dostawą 5-30. Zamejściowe
miesięcznie z przysyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7-— P. K. O. Nr. 141.690.

Państwo a szkoła.

Kiedy w ostatnich latach centralne władze oświatowe naszego Państwa zainteresowały się żywymi kwestiami wychowania i szkoły, rzuciłaś hasło wychowania państwowego, w kołach obojętnych zaczęło uderzać na twórcę. Na podobne sprzeciwy wśród obojętności natrafiali też pewne enuncjacje Ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publ., dra Czerwńskiego, który otwarcie i po męsku, z całym poczuciem odpowiedzialności swego urzędu, zaakcentował, że Państwo ma w pierwszym rzędzie prawo do kierowania wychowaniem młodych pokoleń, w duchu dla Państwa pożądanym.

Opozycjonści, zwalczający ten jedyny słuszny punkt patrzenia na szkołę, a utwierdzać się natomiast przy wypychach „społecznościwa” i „Sejmu” na wychowanie publiczne, — popelnili i popelniają dotąd błąd ogromny; inna sprawa, czy czynią to z niewiedomością, czy poprostu kieruje nimi tylko zła wola...

Problem władania szkołą przez państwo, nadawania wychowaniu kształtów przez państwo pożyteczny, jest stary, jak świat.

Najmądrzejsi politycy i pedagogowie wszystkich wieków i narodów reprezentowali zawsze ten kierunek, broniąc wychowania publicznego za równo przed wpływami prywatnymi, jako też przed wpływami nieskoordynowanego i rozbitego na różne warstwy i kategorie społeczeństwa.

Taki punkt widzenia przedstawiał już w starożytności Platon, a w czasach późniejszych — już od XVII w. poczynają — najwybitniejsze jednostki w społeczeństwach Francji, Niemiec i Polski.

Kiedy w wiekach średnich dostało się całe szkolnictwo wyłącznie w ręce duchowieństwa, kiedy później zakony uczące, szczególnie jezuiti, zagarnęły w swoje dłonie olbrzymią dziedzinę szkolnictwa średniego i wyższego, kiedy to samo czyniły poszczególne odłamy protestantyzmu, — wtedy odzywają się głosy sprzeciwu ze strony jednostek przedwidywujących.

Powiadają one, że nie duchowieństwo, nie zakony, nie miasta i panowie poszczególni, nie kuziectwa i ich pedagogowie, mają rzucić szkołę i wychowanie publiczne, ale tylko i jedynie państwo. Nie chodzi tu naturalnie o usunięcie ze szkoły kierunku religijnego-moralnego (temu się nikt nie sprzeciwia!), ale poprostu o zasadę, że skoro człowiek wychowuje się dla państwa, więc państwo przedewszystkiem winno nadawać szkole ton i dawać, wytyczać jej drogi postępowania.

Wolał o taką reformę u nas już w XVI w. Frycz Modrzewski, domagał się jej stanowczo w XVII w. Krzysztof Siemkiewicz w książce o dobrym obywatelu, domagał się jej światli pisarze polityczni czasów saskich.

Wszyscy ci najlepší i najmądrzejsi w narodzie, którymi stęczyliśmy się dzisiaj w dziejach naszej edukacji, a wieks. Stanisław Konarski i działacze Komisji Edukacji Narodowej, stoją wyraźnie na tem stanowisku, uważają je w reformie naszego wychowania za punkt wyjściowy.

Z ostatniej chwili.

Trzęsienie ziemi w Japonii.

Przeszło 1000 osób padło ofiarą katastrofy.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. Z Tokio donoszą: Trzęsienie ziemi, które nastąpiło dziś około godziny 7 rano, spowodowało wielkie szkody na znacznej powierzchni, obejmującej głównie okręg Cziukua, położony o 100 mil na południe od stolicy. Liczba ofiar w ludziach przewyższa 1000 osób. Z czego zabitych jest z górą 300. Okropność katastrofy powiększyły jeszcze pożary, od których ucierpiały najwięcej miejscowości Misoma, Numczu, Nagako, Ito i Itani. Miejscowość kapielowa Hakonemazsi, która zniszczona była już raz w r. 1923, uległa ponownemu zniszczeniu.

Tokio, 26 listopada. (PAT.) Miasto Miszoma na półwyspie Izu zostało częściowo zniszczone przez dziesięcioletnie trzęsienie ziemi. 15 osób poniosło śmierć, wiele jest rannych.

Batavia, 26 listopada. (PAT.) Wulkan Merapi na Jawie, który wykazywał wzmógłszą czynność od dnia 23 bieżącego, wyrzucił wczoraj znaczną ilość law, która zalała dolinę na przestrzeni 3 km. W czasie wybuchu słychać było silne pomruki podziemne.

Państwowa nagroda literacka

zostanie przyznana w niedzielę.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. W niedzielę odbędzie się posiedzenie komitetu w sprawie przyznania państwowej

nagrody literackiej. Najpoważniejszymi kandydatami są: Stanisław Miłszewski i Kazimierz Wierzyński.

Likwidacja szajki bandyckiej.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. Z Wilna donoszą: Władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną szajkę bandytów, która dobrze zakonspirowana miała kryjówki w lasach, zaś w okolicznych wsiach mieszkali agenci tej

bandy, którzy udzielali bandytom niezbędnych wskazówek. Banda grasowała bezkarnie od roku 1928 i dopiero w tych dniach organom władz bezpieczeństwa udało się ją zlikwidować. Ogółem aresztowano 12 osób.

Dymisja ministra sprawiedl. Rzeszy.

Berlin, 25 listopada. (PAT.) Minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Brędt wystosował do kanclerza Brüninga pismo, w którym oświadczył, iż wskutek uchwały, powziętej przez partię gospodarczą, której jest prezesem, zmuszony jest podać się do dymisji. Dr. Brędt, który przebywa w Marburgu złożony chorobą, przybył ma

do Berlina w początkach przyszłego tygodnia, celem złożenia wizyty pożegnanej kanclerzowi. Kada naczelna partii gospodarczej powzięła uchwałę, podkreślającą, że zmuszona jest wobec zupełnej niedowierzającej odwołania się rządu do poparcia socjaldemokratów, odmówić rządowi Rzeszy swego poparcia.

Nowy wywiad z Marszałkiem Piłsudskim.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. W dniu dzisiejszym wieczorem ukaze się nowy wywiad z Marszałkiem Piłsudskim. Wywiad ten wzbudził wielkie zainteresowanie.

Plenarne posiedzenie Klubu BBWR.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. Dziś przedpołudniem rozpoczęło się w gmachu Sejmu inauguracyjne posiedzenie plenarne Klubu B. B. W. R., w którym biorą udział wszyscy posłowie i senatorowie, wybrani z listy Nr. 1. Według informacji, jakie krąży w Sejmie, pulk. Sławek zostanie wybrany jednomyślnie prezesem Klubu.

Gen. Piskor w Bukareszcie.

Bukareszt, 25 listopada. (PAT.)

Gen. Piskor z towarzyszącymi mu oficerami zbliżył dziś wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, przyczem zwiędził Muzeum armii. Minister wojny gen. Condresco wydal w klubie wojskowym śniadanie na czesć gości. Wieczorem prezes Rady ministrów Mironeanu podejmował gości polskich obiadem. Jutro gen. Piskor przyjeżdża zostanie na audyencji przez króla Karola.

Lewine na wolności.

Wiedeń, 25 listopada. (PAT.) Izba Radna Sądu krajowego uchwaliła wypuścić kuncia amerykańskiego Lewine'a, aresztowanego pod zarzutem usiłowanego fałszerstwa franków francuskich, na wolną stopę, za złożeniem kaucji 50.000 szyl. Lewine musiał złożyć przyrzeczenie, że aż do ukończenia śledztwa nie opuści Wiednia.

U Konarskiego, który był Piłcarem i reorganizował szkoły piłcarskie, prywatnie hasło to przebiega nie tyle w „Ustawach szkolnych piłcarskich” i w przepisach dla „Collegium Nobilium”, jak raczej w całym duchu jego reformy i w jego pismach politycznych. Z cała potęgą była z nich myśl, że nowy obywatel polski ma być wychowywany przedewszystkiem dla Państwa Polskiego, ma być przepełniony przez wychowawców i dąć państwowości, a ma mieć najgłębsze poczucie obowiązku, posłuszeństwa i poświęcenia dla państwa.

Wspaniale realizuje to hasło Komisja Edukacji Narodowej, wszyscy bez wyjątku jej działacze i duchy prze wodnie.

Brzmio ono w „Ustawach” Komisji, we wszystkich jej przepisach i rozporządzeniach, we wszystkich pismach tych, co tworzyli wówczas nową szkołę polską. Państwo jest nam wszystkim, a Rząd Państwa powołany jest jedynie do normowania edukacji młodych pokoleń.

W spadku po Komisji przędzie ta jasna i prosta idea na jej spadkobierców: na władze edukacyjne Królestwa

Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, na Uniwersytet Wileński, na szkoły krzemienieckie — Czackiego.

Zasada urabiania szkoły przez państwo wrodo wtedy w krew i w mózg narodu.

Dopiero ciska niewoli naszej zmienili (i musieli zmienić) te zasady. Nie mieliśmy wówczas własnego państwa i rządu, pokolenia młode wychowywały się w szkole zaboborczej; jąśna wiec jest rzecz, że opieka nad wychowaniem tych młodych pokoleń przejść musiała (czy to w szkole prywatnej polskiej, czy pośrednio i w szkole zaboborczej) na społeczeństwo samo, na jego moralnych przedstawicieli (np. w b. Galicji na Sejm tutejszy), na poszczególne organizacje, stronnictwa, instytucje polskie i t. p.

Było to koniecznością niezaprzeczoną, a było i dobre w skutkach; bo chociaż młodzież naszą ugalała i wredy powiemom różnych światopoglądów i przekonań polityczno-społecznych, to jednak stanowisko wszystkich tych odmiennych czynników wobec zaboboru i jego dążeń wychowawczych było jedno: wzajemnie, ostryżnie, niedowierzające: ożywiała też wszyst-

kich jedna najwyższa idea: dążenie do odzyskania swobody i niepodległości.

Dzisiaj, w wolnym Państwie Polskiem, stosunki musiały ulec zasadniczej zmianie.

Państwo i Rząd wróciły do naturalnych swoich praw władania nad dziedziną wychowania narodowego; społeczeństwo, podzielone na różne obozy i przekonania, musi złożyć swój mandat opiekunów nad szkołą, który pisałaś przez czas niewoli.

Państwo zwalnia swego mandatarjusza i samo obejmuje ten nowy wychowawczy.

Państwo musi wychowywać dla Państwa, i inaczej być nie może; wszak że o to walczyli wszyscy nasi reformatorowie wychowania, z Komisją Edukacyjną na czele.

Szkola nie może być rzuconą na fale rozbitych światopoglądów, partii, stronnictw, umiłow, a nienawid.

Społki i poster mogą być zapewne tylko najwyższym czynnikiem równowagi w narodzie t. j. Państwo i Rząd.

Chmury nad Kremlm.

Od kilku dni prasa europejska porusza wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji sowieckiej, o zamordowaniu Stalina, o buncie batalionów „czzerwonej” armii (tj. Moskiewskiej) i o zbliżającym się wyzyskaniu, oświadczając, że pogłoski te są zmyślnie, pochodzące z kół antysowieckich i pozbawione wszelkich podstaw. O negadziej znowu nocy — przejęto w Wilnie deszcz radiostacji moskiewskiej, adresowaną znanym „wsiem, wsiem, wsiem!”, która podawała, iż dyktatorem sowieckim został „głównodowodzący „armią czerwoną” Wołoszow, nie wspominając przy tym nie o losie Stalina.

Wszystko to dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że sytuacja w Sowietach przedstawia się wcale tajemniczo i że rozrywania się tam w polityce wewnętrznej poważne wypadki, choćby nawet nie posiadające charakteru przewrotu. Musiały zaś one ostatecznie rozegrać się jako nieuniknione następstwo gospodarczego chaosu, w jaki zaplątały się Sowiety, zwłaszcza jako następstwo bankructwa (owej oślawionej „piatiletki”).

Sytuacja w Rosji jest naprawdę nie do pozazdroszczenia. Jeszcze nigdy, od pierwszych głodowych lat porowulacyjnych nie oczekiwano w Rosji zbliżającej się zimy w takim ponurym nastroju. Nie dość, że brak żywności, że nie ma odciepować, teraz oczekuje ludność nowa rozpaczliwa perspektywa marności w zniszczonych i zaniedbanych mieszkaniach. Ludność widzi w tym sensie bankructwo „piatiletki”, witanej przed dwoma laty fanfarami i okrzykami radości. Miała ona zakończyć okres niedzi i rozpocząć nową erę w dziejach komunistycznej Rosji.

Dzisiaj z bólem serca wspomina ludność Rosji warunki życia przed „piatiletką”, czasy „nupu”, gdy nie było kłopotów z żywnością, gdy ceny były jako tako dostępne dla ludności. Dzisiaj nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że nadzieje na „piatiletkę” zawiodły ostatecznie i że jednocześnie skończyły się marzenia o dyktaturze na rynkach światowych. Nie zmieni tego faktu nawet dumping sowiecki, który tu i ówdzie może stworzyć pewne trudności, ale który w końcu musi skapitulować wobec wymagań życia i żelaznych praw ekonomicznych.

Takito stan rzeczy zmógł aktywności, istniejącej w łonie partii komunistycznej, opozycji przeciw obecnemu dyktatorowi Rosji, Stalinowi. Ten ostatni pragnie temu socjalistycznemu budownictwu Rosji przypisać do najdalej idących granic, podczas gdy opozycja domaga się przeciwnie zwolnienia tempa, wskazując na to, że jest ono dla Sowietów zabójczym. Od pewnego czasu po stronie opozycji występować zaczęły różne wpływy elementu wojskowego a nad niezmożono, zdawało się, Kremlom, poczęły pełzać wojskowi przewrót i rewolucji „pałacowej” w Rosji.

Stalin zareagował. W ciągu kilku dni pomógł sobie największym stanowisk w państwie, a nadto, krytyk dowodzi, że utracił on wiarę w lojalność swych najbliższych współpracowników. Najbardziej jednak zastanowił opinię moskiewską aresztowanie generała Blüchera, niedawnego zwycięzcę w wojnie chińskiej, jednego z najstarszych i najbardziej dla zwycięstwa rewolucji zasłużonych wojowników bolszewickich.

Wódcę czerwonej generacji postać Blüchera odczuwała jest istotnie największą romantyczną i oficjalną jego kartę służbową powiada, iż „Bazyl syn Konstantego Blücher, którego właściwe nazwisko brzmi „Miedwień”, jest robotnikiem rosyjskim, komunista, urodzony w 1889 roku, pracującym w charakterze monteru w fabryce wagonów na Ukrainie. Z wybuchem wojny został powołany do armii jako szeregowy, otrzymał szereg od-

znaczeń, dosłużywszy się stopnia sierżanta. W 1915 roku został ranny, zwolniony z wojska i pracował za zakładach mechanicznych w Kazaniu. Do partji wstąpił w r. 1916 a po przewrocie bolszewickim w okresie walk z „białymi” okazał tak wielkie usługi „czzerwonej armii”, iż został oznaczony najwięcejśm odznaczeniem sowieckim — orderem „czzerwonego sztandaru”.

W r. 1922 jest „głównodowodzącym” armii republiki na dalekim wschodzie i od tej chwili figuruje on w oficjalnych dokumentach sowieckich nie jako Blücher ale jako generał „Gallen”. Pod tem nazwiskiem jest też znany jako organizator „pochodu

na Chiny”. Popularność Blüchera-Gallena w „czzerwonej armii” staje się tak wielka, iż zaczyna się go obawiać Stalin, czyniąc wszystko możliwe, by było tylko Blüchera trzymać możliwie najdalej od Kremla. Obawiano się, by „czzerwona armia” w okresie wybuchającego rozruchu po raz niedawno przeciw polityce Stalina, nie obrała Blüchera wodzem „pochodu na Kreml”.

W ostatnim czasie poczęły krążyć rewelacyjne wiadomości, że wielki ten dostojnik sowiecki nie był nigdy dawnym robotnikiem rosyjskim, a majorem cisarzo-królewskiej armii austriackiej, Fitze. Tenże major Fitze po lutowej rewolucji rosyjskiej odkomenderowany został do Rosji celem podsypania rozkładu armii rosyjskiej i z nakazu państw centralnych zaangaż

ował się w szeregi bolszewickie. Początkowo prowadził robotę konspiracyjną w Kronstadzie a następnie był w r. 1918 naczelnikiem sztabu Tuchaczewskiego. Od roku 1921 prezydent sąłkowiec działając na dalekim wschodzie. Jednym słowem, ten jest właściwie Fitze Blücher nie wiadomo. W każdym razie zdolnym awanturnikiem, jakich jest dużo, bardzo dużo na odpowiedzialnych stanowiskach Z. S. S. R.

Ale wszystko to razem wskazuje na to, że jeśliby nawet chwilowo zlikwidowano „pochód na Kreml”, to jednak ostatnia podpora czerwonego cara, Stalina, armia sowiecka, zwraca się przeciw niemu. Nadgryzione przez wewnętrzny zgniliznę rustawanie, Związek Sowietowski może runąć każdej chwili.

Spotkanie Grandiego z Litwinowem było niespodzianką dla świata politycznego.

Rzym, 25 listopada. (PAT). Spotkanie ministra Grandiego z Litwinowem w Medjolanie wywołało zrozumiałe zainteresowanie w sferach politycznych. Było ono niespodzianką dla tych nawet, którzy dokładnie obserwowali przebieg rozpraw genewskich. Gwałtowne artykuły prasy sowieckiej przeciwko Sowietom, które ostatnio ukazywały się w „Giornale della Domani”, „Popolo d'Italia” i innych, nie zapowiadały serdeczności, jakie towa-

rzywały spotkaniu w Medjolanie. Dzienniki dzisiejsze nie wymieniają problemów poruszonych przez obu polityków. Pewne światło rzuca korespondent genewski „Popolo d'Italia”, mówiąc, że nieoczekiwanie wyjazd Litwinowa wywołał konsternację, oraz stwierdzając, że na genewskim gruncie spotkanie z Grandim wiązane jest z pobytom Buchlena w Berlinie oraz przyjazdem do Rzymu tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Zuchwały napad bandytów pod Bukaresztem.

Wiedeń, 25 listopada. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: W ostatnich dniach wydarzył się znowu zuchwały napad bandytów. Na drodze koło Falceni udało się 4-om bandytom zatrzymać 9 samochodów i 11 wozów i obrabować podróżnych. Pomiędzy obrabowanymi znajduje się także kilka oficjalnych osób. Bandyci splondowali na drodze koło Targoviste całą kolonno wozów. W obu wypadkach wpadły w ręce Ban-

dytów znaczne sumy pieniężne, klejnoty i towary. W bezpośrednim sąsiedztwie Bukaresztu usładowi bandyci, uzbrojeni w karabiny, zatrzymali samochód, którym jechał poseł rumuński w Białogrodzie. Filidor, naczelný redaktor dziennika „Epoca” Filipescu i księżę Scurda. Na rozkaz Filidors, sofer, nie usłuchawszy wezwania bandytów, ruszył z miejsca. Bandyci ostrzelali samochód, jednak bez skutku.

Sledztwo w sprawie ohydneho mordu.

Katowice, 25 listopada. (PAT). Jak padoje „Polska Zachodnia”, dnia 24 bm. przybyła do Golaszowskiej sądowno — lekarska, która dokonała oględzin zewnętrznych zwłok zabitego prozdownika policji Janka Szponaka. Jak wykazały oględziny, Szponko zażadano 18 rann, z których 16 narodził się otworem, prawdopodobnie sztytem lub dużym nożem obobiecznym, zaś dwie rany narzędziem tępem. Orzeczenie, wydane przez komię, brzmi,

jak następuje: Jako przyczynę śmierci uścisła sekcja przeciwie tarczy i powstało stać wielkie krwawienie. Inne rany, jakkolwiek bardzo ciężkie, nie były zdolne spowodować śmierci. Po zadaniu śmiertelnej rany, denat żył przypuszczalnie około dwu godzin. W tym czasie, zwłaszcza uwzględniając jego dużą konstrukcję, pomoc lekarską mogłaby być skuteczna.

Dalsze wiadomości z Rosji.

Ryga, 25 listopada. (PAT). Korespondent „Rigashe Rundschau” donosi o ostatnich wypadkach w Moskwie: Według informacji korespondenta, w ostatnich dniach miały miejsce częste narady Stalina z komisarzem wojny Woroszyłowem, którego Stalinowi udało się przeciagnąć na swoją stronę. Z powodu pogłosek o zabójstwie Stalina pisze tenże korespondent, że dnia 22 b. m. między godz. 11 a 12 Stalin wyjechał w samochodzie ze swego mieszkania i wziął udział w posiedzeniu Centralnego biura politycznego w Moskwie. Ten sam korespondent donosi, iż w tych dniach 4 dowódcy korpusu odwołanych ze swych stanowisk, a 6 wyższych oficerów sztabowych armii czerwonej zostało aresztowanych. Dalej korespondent nadmieniam, że nazwiska redaktorów „Krasnoj Zwiędzy” — Gamarnika, Eidemanna, Dziergiarewa nie spotyka się więcej w wyżej wymienionej gazecie, a na ich miejsce odpowiednio: ilnym redaktorem został mianowany Lanad, osobistość zupełnie nieznaną. Gamarnik był szefem Pur-a, czyli or-

ganu, którego zadaniem było czuwanie nad nastrojami armii czerwonej. Eydemann pełnił funkcje dyrektora wojkowej akademii czerwonej armii, zaś Dziergiarow był pomocnikiem i prawą ręką Gamarnika.

Jak się więc okazało, osoby te powołane do śledzenia nastrojów armii czerwonej same były najbardziej nieprawomyślnie. Z innych źródeł donoszą, że Stalinowi udało się stworzyć nową grupę ludzi z Woroszyłowem na czele, którzy Stalinowi popierają.

Najprawdopodobniej w najbliższym czasie nie należy się spodziewać zmian kursu w polityce sowieckiej, zaś Stalin pozostanie na swoim stanowisku.

Warszawa, 26 listopada. (PAT). Jak podaje „Kurier Warszawski” przejeżdżający na urlop do Berlina jeden z korespondentów niemieckich w Moskwie charakteryzował w sposób następujący sytuację w Sowietach:

W ubiegły piątek Moskwa pod każdym względem przedstawiała swój codzienny wygląd, a przebieg ostatniego tygodnia bynajmniej nie wskazy-

wał na możliwość nagłego przewrotu. Nie jest jednak wykluczone, że alarmujące pogłoski powstały wskutek walk, toczących się za kulami rosyjskiej partji komunistycznej. Należy przypuszczać, że za temi kulami przyszło ponownie do spisku. Opozycja, która ulega osłabieniu nie została przecież pokonana. Liczba zwolenników z jednej strony Stalina, z drugiej zaś Rykowa, Bucharina i Tomskiego, nie da się uścisła. Liczba zwolenników opozycji nie prowadzi nie jest nieznaczna. Dalej korespondent niemiecki przeszerza przed przypisywaniem zbyt wielkiego znaczenia objawom niezadowoloności chłopów i robotników. Zdaniem korespondenta przy ocenie sytuacji w Rosji nie należy zapominać, że i opozycja obecna składa się z bolszewików, a nie leży w jej zamiarach obalenie rewolucji.

Straszne żniwo wojny światowej.

Jak wykazują najnowsze obliczenia, wszystkie państwa, biorące udział w wojnie światowej, zmobilizowały 69 milionów 881,463 ludzi. Z tej liczby przypada na Rosję 15,070,000 ludzi, na Niemcy — 13,250,000, na Austro-Węgry — 9,000,000, na Francję — 8,011,045, na Włochy — 5,704,000, na Anglię — 4,272,000, reszta zaś na Stany Zjednoczone.

Odliczwszy z ogólnej liczby ludności każdego kraju kobiety, starców i dzieci, obliczono, że Francja zmobilizowała 19,4 proc. swęj mekiej ludności w siłę wieku, Niemcy — 64,9 proc., Austro-Węgry — 55,4 proc., Włochy — 46,3 proc., Anglia — 11,2 proc., Stany Zjednoczone — 32,3 proc., oraz Rosja 41,6 proc.

Na polach bitwy padło około 10 mil. ludzi, działania wojenne trwały 4 lata 3 miesiące i 10 dni, czyli 1,560 dni, zatem każdego dnia ginęło przeciętnie 6,400 osób, a w każdej minucie umierał 4 osoby.

Z porażonych państw Niemcy mają 2,000,000 zabitych i zagninionych, tj. 9,8 proc. ludności mekiej w siłę wieku, Rosja — 1,700,000 (7,3 proc.), Austria — 1,542,000 (9,52 proc.), Francja — 1,400,000 (10,5 proc.), Włochy — 750,000 (6,2 proc.), Anglia — 744,000 (5,17 proc.), Stany Zjednoczone — 68,000 (0,2 proc.). Do ofiar wojny zaliczyć należy również zmarłych wśród ludności cywilnej wskutek głodu, chorób i warunków życia wojennego, tj. zn. nadzwyczajnie skłonach, która wykazuje porównawczą śmiertelność w czasie wojny i pokoju. W r. 1918 w samych Niemczech zmarło o 800,000 ludzi więcej, niż w latach pokojowych; we wszystkich państwach, uczestniczących w wojnie, zmarło o 7 mil. osób więcej, niż w latach pokoju, ponadto 20 milionów żołnierzy odniosło rany, część z nich kilkakrotnie, oraz około 10 mil. osób zostało inwalidami.

W Polsce liczba inwalidów wynosi obecnie 136,849 osób, z tego jest 99 tys. 262 rannych, 1,200 niewidomych, 1,138 ułomnych chorych, 8,840 chorych zakażonych (gruźlica itp.), oraz 26,271 chorych na różne dolegliwości wskutek odniesionych ran.

Zagadnienie rozbrojenia w prawie międzynarodowym i w stosunkach międzynarodowych.

Rozważaniem nad kwestią rozbrojenia powiada magister praw p. J. Warszawski pracę swą p. t. „Zagadnienie rozbrojenia w prawie międzynarodowym i w stosunkach międzynarodowych”, wydaną staraniem seminarium prawa publicznego Uniwersytetu warszawskiego i opatrzoną przedmową prof. dra Z. Cychowskiego.

Książka ta, uczyniwszy każdemu zorientowaniem się w istocie i ewolucji pojęcia rozbrojenia. Autor w sposób wielce zajmujący i przystępny prowadzi czytelnika poprzez dzieje idei rozbrojenia od jej najprymitywniejszych form do sformułowania jej w pakcie Ligi Narodów, oraz późniejszych aktach międzynarodowych.

Idea rozbrojenia, rzecz naturalna, nie będąca czymś zasadniczo nowym, przechodziła ciekawą ewolucję.

Już dwa tysiące lat temu jeden z cesarzy chińskich wykonał swój program rozbrojenia za jednym zramieniem. Rozkazał on zebrać całą broń swoich poddanych i spóścić ją z materjału w ten sposób otrzymanego, pocel odlatć pośagi dla ozdoby swego pałacu. O tak prymitywnym rozstrzygnięciu skomplikowanej kwestii przed tysiącami lat mówił delegat Chin, Chao Chin Chu, na posiedzeniu Komisji Przygotowawczej Konferencji rozbrojenia.

W starożytności idea rozbrojenia występowała nader rzadko. W starożytnej Helleadzie istniały organizacje zw. Amfikionie o atrybucjach przewidywających religijnych, ale które poradziły często również łagodność okropności wojen. Innym przykładem analogicznych związków w Grecji starożytnej są Ligi, jak Achajski i Eolski, które jednak zbliżone były do przymierzy zaczepno-odpornych, gdyż pokój w tych czasach opierał się właśnie na sile militarniej.

Sytuacja nie zmienia się i w średniowieczu, gdy na widownię w charakterze regulatora stosunków międzynarodowych wkrocza Kościół Chrześcijański. Wojna zostaje jednak w tym okresie dziejem uszlachetnioną, zlagod-

zona przez zasady chrześcijańskie „Pax Dei” i „Treuga Dei”, „Pax Dei”, pokój Boży, ma za zadanie ochronę niewzajemnych, a więc kobiet, duchownych od nadzudy ze strony wojowników, „Treuga Dei”, czyli rozejm Boży, oznacza zakaz wszelkich aktów wojennych w czasie pewnych ściśle oznaczonych rozejmów.

Mysł nowożytny w przeciwstawieniu do średniowiecza pragnie już nad zapelną konkretnym zagadnieniem za bezpieczeństwa pokoju, ograniczenia zbrojeń, a co najważniejsze, nad swo-

żeniem instancji międzynarodowej, mającej rozstrzygać konflikty między państwami. Po wojnie światowej, dzięki koncepcjom świniotwórczym, pakto- w Ligi Narodów i protokołowi genewskiemu zagadnienie rozbrojenia weszło w sferę realizacji prawnej i ścisłego stormulowania. Subtelne ścieranie się różnych koncepcji w tej dziedzinie, walka z tezami Wilsona i dzieje jego koncepcji, wszystko to w książce p. Warszawskiego zostało przedstawione w sposób nader żywy i zajmujący.

K. KL.

Setna rocznica Powstania Listopadowego.

Komitet obchodu 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego apeluje gorąco do P. T. Mieszkańców Lwowa by w dniach 28, 29 i 30 bm. przylączyli się masowo do złożeń holdu bohaterów z pod Olszyny, Grochowa, Wawru, Stoczka i Ostrołki i wyjątkowo uroczysto udekorowali i iluminowali domy i mieszkania. Komitet przypominia, że T. S. L. przygotowało do względu na zbliżającą się uroczystość wielką ilość chorągwi o barwach narodowych, które można na- być po bardzo niskiej cenie w lokalu

T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1. r.

Niechaj zatem wszystkie domy lwowskie wystąpią w dniach obchodu w godnej, odświętnej dekoracji.

Zwłaszcza ilust. noszące nazwy historyczne, związane z Powstaniem Listopadowym, a to 29-go Listopada, Łukasńskiego, Bema, Nabełaka, Dwer nicksiego i Grochowska powinny przystać szczególnie wspaniałą staro- godyń na te ulice zostaną skierowane główne uroczystości obchodowe.

Nalepki sprzedaje T. S. L. we wszystkich księgarniach.

Wyjaśnienie Min. Spraw Zagranicznych w sprawie prowokacyjnych wystąpień Niemców na G. Śląsku.

Warszawa, 25 listopada. (PAT.). W związku z tendencjami wiadomościami, które ukazały się w prasie niemieckiej o ostatnich wyborach na Śląsku, Ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło Polskiej Agencji Telegraficznej następujących wyjaśnień: Władze zapewniły pokój i bezpieczeństwo głosowania zarówno w okresie przedwyborczym jak i w samym dniu głosowania do Senatu Rzeczypospolitej polskiej oraz do Sejmu śląskiego. Spółki zakładowe zostały jedynie w kilku miejscowościach, wskutek zbyt szybkiej agitacji wyborczej. W sposób najbardziej jaskrawy został zakłócony spokojny przebieg wyborów

przez prowokacyjne wystąpienie wobec ludności polskiej znanego od szeregu lat z juczajcej działalności Hartmanna, wójtka i kiercy zamordowany został przez bojówkę niemiecką A. p. Szonpka, funkcjonariusz policji mundurowej, w chwili pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Zaszedł również wypadek pobicia trzech obywateli polskich narodowości niemieckiej i zdemolowania kilku lokali w Brzeziu, oraz wreszcie zabicie robotnika polskiego Stalmacha w Nowej Wsi. Wbrew rozrzuconym tendencjom wiadomościom, żaden obywatel polski narodowości niemieckiej nie został zjadł. Poza wywie-

NOWE ULEPSZONE

NOŻYKI

GILLETTE

JUŻ NADESZŁY

A LA VILLE DE PARIS

Gabryel Stark

LWÓW, PL. MARJACKI 11.

nieniem powyżej, nie było poważniejszych incydentów, zakłócających przebieg wyborów. We wszystkich wypadkach zakłócenia spokoju zostały wyodrębnione natychmiast dochodzenia, zarówno w stosunku do zakłócających spokój jak i do władz, mających za zadanie zabezpieczenie tegoż. W obecnej chwili zostało już zaareztowanych kilka osób w związku z temi incydentami. Niezależnie od tego w kilku innych drobniejszych wypadkach, jak wybijanie szyb i bójki na wiecach, władze policyjne prowadzą również dochodzenia celem wykrycia i ukarania winnych.

Nie można przy tej sposobności nie stwierdzić, że zadanie władz utrudnia systematyczna oszczerza kampania pewnych organów prasy zagranicznej, która widocznie postawiła sobie za cel stałe jatwienie stosunków polsko-niemieckich i wywołanie niechęci nadbrojnych, nawet jeżeli na tym terenie, ze szkoda dla zgodnego współżycia tamtejszej ludności. Jednocześnie nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że społeczeństwo polskie od pewnego czasu zaalarmowane jest kampanią rewizjonistyczną pewnych czynników niemieckich oraz wiadomością o losie ludności polskiej po tamtej stronie granicy, gdzie miały miejsce ostatnie napady bojówek na ludność polską oraz demolowanie szkół i mieszkań.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

PICIE
Herbatę **RIEDLA**
Lwów, Rutowskiego 3.

W rocznicę śmierci generała Wacława Iwaskiewicza.

Żywo w pamięci i w sercu każdego Lwówianina... z żalem i smutkiem general Iwaskiewicz spieszac z odsieczą Lwowowi oblężonemu i przetrwawszy pięćdziesiąt lat nasz gród, weszli trwałnie w jego bramy...

Od tego dnia serce tego generała bohatera zwraca się ściśle z historią Lwowa, dumy nieprzejmione załazły plac Marjacki i na widok generała wychylało się z okna swej kwatery w hotelu Francuskim z okrzykiem: „Niech żyje Lwów!”, odpowiadziały mu z gorącym entuzjazmem: „Niech żyje generał Iwaskiewicz...”

Żywo w pamięci i w sercu każdego Lwówianina... z żalem i smutkiem zapisał się dzień, 25 listopada 1922, w którym doszła nas żałobna wieść o śmierci naszego obrońcy i pamiętamy dzień sprowadzenia jego zwłok do Lwowa i złożenia na cmentarzu Obołoncu. Lwowa. Za trumna siedzi cały Lwów a za nim dawa i wdzięczność Narodu dla bohaterskiego wojownika...

W rocznicę śmierci przypominamy sobie jego postać i rozpatujemy jego zasługi i odzwieramy w pamięci naszej jego czynu... Nic lepiej nie może scharakteryzować człowieka,

jak list pisaný do ukochanej matki, wśród kłopotów i pożoży wojennej... Przeczuwamy więc list generała Iwaskiewicza, wówczas młodego porucznika armii rosyjskiej, do matki z miasta chińskiego Chulaczena:

„Chulaczen, 22 lutego 1901 roku.

Dawno już nie pisałem do Ciebie Droga Mamó i bardzo tego żałuję, lecz po części mam także usprawiedliwienie. W ostatnim czasie mieszkalem w takiej miejscowości, gdzie nie ma komunikacji ani pocztowej, ani telegraficznej. Zresztą spróbuję teraz opisać Drogiu Mamie wszystkie swoje koleje. Dnia 12 czerwca zostałem ogłoszona mobilizacja w Kraju Przymorskim, 29-go miesiąca nasz batalion wymaszerował z Błagowieszczeńska, by- z polaczyszy się ku Chabarowskiej z imiennymi wojownikami — kłó aż do rzeki Sungari, do Charbina celem ocienienia kolejki żelaznej i życia urzędników tej koleji, narzonego na szwank ze strony zbuntowanych szajek sekty „Wielki Kulak” (boksery). Chłirczy, skłó- zystawisz z naszym wymaszru z Błagowieszczeńska, po upływie dwóch dni, zaczęli bombardować miasto. Szczegółów tego bombardowania nie

znam, ponieważ już potem nie byłem w Błagowieszczeńsku. Polaczyszy się z innym oddziałem wojska przy ujściu rzeki Sungari, ruszyliśmy w górę tej rzeki.

Odział był wielki: płynęliśmy na 24 parostatkach, przyczem każdy parostatek prowadził od dwóch do trzech barek (wielkość ponad 70 staków). Tutaj zaczęła się już prawdziwa wojna. Chłirczy ze wiosłach leżących po obu brzegach rzeki zaczęli nas ostrzeliwać i za to oddział, zniszczysz przeciwnika, podpalili wiosła, a ponieważ wioślarze gęsto po obu brzegach rzeki, to literalnie płynęliśmy wśród dymu i ognia.

Ale to były tylko drobne potyczki. Bitwy było tylko dwie, a mianowicie: 13 lipca zdobywaliśmy twierdzę chińską Bajtan-Tu, a 15 lipca gród chiński San-sin. Wielki bój był pod San-sinem. W obu potyczkach brałem udział i wyszedłem dzięki Bogu pomysłnie. Droga Mamó, zbój wieszadł, jakas sprawił mi radość przysyłając mi medallion (krzyżyk).

Proszę wyobrazić Sobie, że krzyżyk ja otrzymałem 12 czerwca, t. j. w dzień ogłoszenia mobilizacji i wydaje mi się, że tylko dzięki temu Błogosławieństwu Twojemu szczęśliwie wyszedłem z boju dnia 15 lipca pod San-sinem. W bitwie tej ja się odznaczyłem i zostałem przedstawiony do krzyża św. Jerzego. Przedstawienie odeszło, lecz jestem przekonany, że odzna-

czenia tego nie otrzymam, ponieważ krzyż św. Jerzego daje zańadko wielkie prawa i dlatego jest nadawany bardzo rzadko.

Dnia 16 lipca otrzymałem statek wojenny z amarami i załogą do mojej dyspozycji z obowiązkiem ochraniać rzeki Sungari na przestrzeni 300 wiorst (od ujścia do San-sinu). Na tym statku płynąłem do dnia 4 października i także szczęśliwie. Z końcem października wyruszyłem od ujścia Sungari do Charbina i przeszedłem około 700 wiorst pociągą do zupełnie zniszczonego kraju z 18 żołnierzami. Do Charbina weszłem 26 listopada. Ten marzec ostatecznie utwierdził opinie, że jestem śmiatym i przedsiębiorczym oficerem. Po przybyciu do Charbina chorobałem przez półtora tygodnia na influencję. Dnia 9 grudnia otrzymałem doświadczenia z nowosko Naczelnika rosyjskiego garnizonu w chińskim mieście Chulaczena, gdzie pozostaje do dnia dzisiejszego.

Garnizon ten składa się ze 125 żołnierzy i 21 kozaków.

Miasto Chulaczen liczy około 70 tysięcy mieszkańców. Tutaj mieszka chiński gubernator. Przez dwa miesiące byłem tu sam jeden i dopiero z początkiem b. m. przysłano mi ofiera do pomocy. Dzięki energii mojej zaprowadziłem w mieście porządek, a rozbójnicy nie pojawiają się nawet w okolicach. Władze chińskie i ludność

Epidemia grypy

a odpowiednie odżywianie się.

Niezmiennie nasilona obecnie, jak zresztą od szeregu lat o tej porze roku, epidemia grypy skutkuje uszczerbkiem zarówno czynnikami kompetentnymi, lekarzami i higienistami, jak ogółu zainteresowanej bezpośrednio tą sprawą ludności na sposoby najszybszego i najskuteczniejszego zapobiegania i przeciwdziałania tej epidemii.

Zadaniem właściwie rozumianej profilaktyki, czyli sztuki zapobiegania powstawaniu chorób, jest należyte uodpornienie organizmu ludzkiego na zarazki, czynienie go nieprzystępnym na ich wykraszanie ciekawie do jego nerek, a także i na dokonywanie niszczycielskiej w nich roboty.

Co osłabia organizm, czyniąc go podatnym na chwytanie zarazków i na stwarzanie w nim podłoża, na którym zarazki te bójnie się rozrastają, wywierając swój trucieliwski wpływ? Należy to niewątpliwie, zarówno niedostatecznie, jak nadmiernie odżywianie, nadwyszczepienie się składnikami, powodującymi więcej szkody dla organizmu niż pożytku. Pod tym względem ulega w ciągu ostatnich lat higiena odżywiania, szczególnie zaś, zaszczepienie organizmu. Dominującą rolę w danym systemie odżywiania pokarmów azotowych: mięsa, ryb i jajek, oraz purynowych wyciągów mięsnych: rosółów i bulionów, uznaje nauka obecna za wręcz szkodliwą, jako że pokarmy te powodują powstawanie gminnych jadów, które przez ścianki trawiących pokarmy te kieszek dostają się do krwi, przetrwając ją na prawdziwy raj dla mroźnych się w niej z niechęcią zyskująca ściana i bójnik bakterii.

Szkodliwie, nadmierne skłencjonowanie pokarmów azotowych i substancji purynowych w wyciągach mięsnych: rosółach i bulionach, zastępowane białym winem — wedle wskazań nauki — węglowodanami, czyli pokarmami mącznymi i cukrem, które w przyszłości zajmują naczelną miejsce, jako że występują wszędzie, w pokarmach roślinnych — zatem w burakach, z których wyciąga się cukier — w połączeniu z innymi składnikami odżywczymi, a nadwyszczepione

z niedozwoleniem dla życia witaminami, solami odżywczymi i olejkami lotnymi.

Donosiła wśród węglowodanów rala cukru warunkuje się nierzadko, że nadaje on smak pokarmom, czyniąc je łatwiejszymi i przyjemniejszymi w przyjmowaniu, ale że posiada wysoką wartość odżywczą, nie sprawia przytem w żołądku żadnych zaburzeń i przeciwdziałając szkodliwej fermentacji i gniciu, a nadto tem, że uspokaja on nerwy i, przez to samo, dodatnio, jak to stwierdza się obecnie pierwszorzędnie powagi lekarstwa, działa na stan serca. Dotyczy to zarówno cukru samego przez się, jak w połączeniu z owocami, w postaci wszelkich przetworów owocowych, jak soków, syropów, marmelad, galaretek, konfitur, czy wprost słodkich kompotów, a także słodkich dań mącznych: legumin, naleśników, omletów i t. p. Organizm w ten sposób racjonalnie odżywiany, staje się odpornym na zarazki i bądź wcale ich nie chwytą, bądź słabo na nie reaguje. Wszystko to dotyczy jedynie prozaimy, czyli zapobiegawczej. Porównaj jednak ma jeszcze przegwał węglowodanów, zwłaszcza cukru, w odżywianiu, donosiło znaczenie lecznicze podczas przebiegu wszelkich chorób, specjalnie podczas panującej obecnie

nagminnie grypy. Dobrze osłodziła herbata z dodatkiem soku czy syropu owocowego, malinowego, porzeczowego, czy żurawinowego, konfitur, czy galaretek usmażonych z tych owoców na czystym cukrze, nierzadko wywołuje zbawienie pożytku, słodka, z prawidła sokiem cytrynowym czy pomarańczowym lemoniada, nierzadko najlepiej usmażona grzaniec, spowodowane wysychaniem, z powodu gorączki, błon śluzowych, ale dzięki dużej zawartości w nich cukru, dostarczają oba te napoje osłabionemu chorobą organizmowi łatwości, nieobciążając nadmierną pracą narządów trawiennych, pożywienia, wzmacniają działalność serca i uspokajają nerwy, dorem stwarzają warunki, w których udręczenie chorego dokonywa się najprawdopodobniej i najszybciej, najszybciej zarazem, przeciwdziałając powstawaniu tak niebezpiecznych przy grypie komplikacji.

Widzimy zatem z wszystkich powyższych, że, zarówno ze stanowiska higieny zapobiegawczej jak leczniczej, odpowiednie odżywianie organizmu, a więc nieprzebieganie go pokarmami azotowymi i wyciągami purynowymi, a natomiast, dostarczanie mu odpowiedniej ilości węglowodanów: pokarmów mącznych i cukru — jest naczelną nauką, którą najkrajniejszej przypominać należy podczas wszelkiej epidemii a więc i podczas obecną panującą epidemii grypy.

Dr. S. C.

„Perfumy mojej żony“.

Farsa w 3 aktach L. Lenza. Przekład Janiny Zawiszy Krasuckiej. Teatr Mały.

Farsa, jak farsa: qui pro quo, bal maskowy, ważniejsza tajemnica kochających się małżonków, subretrakcja i lojalność, podstępni w spianich państwa domu, i co z tego wynika.

Treść — prawie żadna, struktura dość staroświecka, komizm powtarzających się scen po dwu przeciwnych stronach partnerów użyty za często. A jednak sala wybuchła co chwila salami śmiechu, bawi się znakomicie i oklaskuje zawzięcie artystów.

Czemu? Bo grają, jak w bajce. Mężem — szafandulą, który raz w życiu dał się skuć namowom przyjaciela i uciekł w sekrecie przed żoną na maskaradę, jest Michał Znicz, najlepszy komik naszego zespołu. Tylko on potrafi był takim niedołęgą, tak się

mylił w mowie, gniewał, denerwował i niepokoił, a nie stracił przytem umiaru i nie wpadł w białeznow.

Sekundnie mu uroczą Irena Grywina, godna widzenia chociażby dla swych gustownych i ekscentrycznych туалет. Jej różowa pyjama napewno stanie się powodem niejednej sceny małżeńskich, przeto nie radzę praktycznym mężom wodzić młode żony na te pokuszenia (wice — versa również). Strzeleć po raz pierwszy od paru miesięcy „zszedł“ do mniejszej roli i był, rzecz oczywista, adwokatem.

Milem i dawno niedziwnym zjawiskiem na scenie jest Zofia Barwinka, której rola wyjątkowo odhodzi od swego szablonu, „Tak proszę jaśnie pana“ i „Sucham proszę jaśnie pana“, a dalsympatyczny artystce sposobność ukazania się nierzadko w emocjonującej skali miłości do pana domu, ale i w niemiłej emocjonującej, różowej nocnej koszulce. Kierczyński, jako zakochany w pani lokaj i jako wierny służba swego pana, grał doskonale, zwłaszcza w II akcie i pięknie mu było w niebieskiej liźberii. I tylko u pani Morskiej nie można było zauważyć niczego więcej prócz interesującego wycięcia rekarów.

„Perfumy mojej żony“, wprowadzające widza w bezrozko humor, pełne rucha, dobrych dekoracji i naprawdę świetnej gry, bądź zapewne ulubioną sztuką — na drugi czas. Dobrze jest od czasu do czasu rozśmieszyć ludzi nadprądziwizną, w najlepszym gatunku — głupotą, której nie może zatrzeć nawet esencjonalny moral farsy, głoszący, że „nawet małżeństwo nie zabija miłości, jeżeli umie się ją odżywiać“.

Tresem szczyśliwym parom naszych artystów życzymy powodzenia w „Perfumach“ i wogóle. Udało im się, pod świetną reżyserją Znicza przezwyciężyć szarość i banalność tej farsy, więc o losy jej możemy być spokojni.

Tylko... kto nam udowodni, że „perfumy Pavet Argentés (srebrne maki“) były wogóle... perfumami nie formą, i że naprawdę dostarczały ich firma Bohusiewicz? Umysł skrupulatny może poważnie dręczyć się takim problemem... Dr. J. Lempiński.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 26 listopada 1930.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNIM.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 września 1930 r. p. Wacława Górskiego, nauczyciela 3 kl. publ. szkoły powz. w Makowisku, do 7 kl. publ. szkoły powz. im. ks. Piotra Skargi w Jarosławiu i p. Emila Ciska, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powz. w Piwodzie, do 2 kl. publ. szkoły powz. w Woli Buchowskiej.

Rada Szkolna Powiatowa w Kamionce Strumiłowej, przeniosła z dn. 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Bronisławę Jasionównę, nauczycielkę i kl. publ. w Wierzbianach do 3 kl. publ. szkoły powz. w Horpinie.

Rada Szkolna Powiatowa w Kolomyi, przeniosła z dniem 1 października 1930 r. na własną prośbę p. Zofię Łozicką, nauczycielkę i kl. publ. szkoły powz. w Koroniczu, do 7 kl. publ. szkoły powz. im. A. Mickiewicza w Kolomyi i p. Janinę Kogutównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powz. w Kamionce Wielkiej-Szucharowie do 5 kl. publ. szkoły powz. w Koroniczu.

Rada Szkolna Powiatowa w Lubaczowie, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Alojzego Billa, nauczyciela 7 kl. publ. szkoły powz. w Lubaczowie, do 3 kl. publ. szkoły powz. w Basznie Dolnej.

Rada Szkolna Powiatowa w Lwowie, przeniosła z dniem 1 października 1930 r. na własną prośbę p. Marię Róg, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powz. w Łukawcu, powiatu Rzeszów, do 2 kl. publ. szkoły powz. w Wolkowie i p. Józefę Matytkę, nauczycielkę 4 kl. publ. szkoły powz. w Biłcu Ślacheckim do 1 kl. publ. szkoły powz. w Pasiakach Zubrzyckich.

Rada Szkolna Miejska w Lwowie, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 października 1930 r. p. Tadeusza Lewandowskiego, nauczyciela 7 kl. publ. szkoły powz. miejskiej im. Staszica w Lwowie, do 7 kl. publ. szkoły miejskiej im. św. Marcina w Lwowie i p. Mirona Mickiewicza, nauczyciela 7 kl. publ. szkoły powz. miejskiej im. Staszica w Lwowie do 7 kl. publ. szkoły miejskiej im. św. Zofii w Lwowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Lubaczowie, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. p. Marię Maciejewską, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powz. w Mahutynie, powiatu Mościska do 2 kl. publ. szkoły powz. w Sieniawce.

Rada Szkolna Powiatowa w Podhajcach, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 października 1930 r. p. Franciszka Lasotę, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powz. w Uhrynowie, do 7 kl. publ. szkoły powz. miejskiej w Podhajcach.

Nowy wielki proces w Sowietach.

Moskwa, 25 listopada. (PAT). Dziś rozpoczął się proces przeciwko t. zw. partii przemysłowej. Oskarżonymi są profesorowie Ramzin, Kalininkow, Czarnomawski i Fiedocow oraz inżynierowie Lariczew, Oczkin, Kuranow i Sytnin, którzy stoją przed trybunałem pod zarzutem prowadzenia działalności dewaluacyjnej i przygotowywania zbrojnej interwencji zagranicą. Na rozprawie obecnych jest zgór 1.000 robotników oraz wielu wybitnych przedstawicieli kult naukowych, literackich, inżynierskich, jak również wielu przedstawicieli prasy sowieckiej i zgór 70 korespondentów zagranicznych.

KOLDRY, MATERACE, KOCE

w wielkim wyborze poleca
E. KICZALES i A. MARGULES
Lwów, ul. Syksterska 18.

wysył w tych dniach do Władz rosyjskich zbiorowe podziękowania za mianowanie mnie naczelnikiem garnizonu i proszę o pozostawienie mnie tutaj na stałe. Dzisiaj otrzymałem wiadomość, że zostalem gwarantowany komendantem kawalerzyjskiego oddziału i w tych dniach będę musiał pojechać do miasta Czikar celem sformowania tego oddziału. Zupełnie niespodziewanie dostałem się z pieszczoty do kawalerii, ale to jeszcze nie jest pewne i oficjalnie nie jeszcze nie otrzymałem. Bądź co bądź w tych dniach nasz pułk odchodzi do Czikaru.

Zapomniałem powiedzieć, że nasz batalion został przekształcony w pułk Strzelców. Mój adres następujący: Charbin, Wacław Iwaszkiewicz porucznik 22. wschodnio-syberyjskiego pułku Strzelców. Na wypadek zmiany adresu ja Mamie doniosłem. Od dnia 6 maja ja nie powinienem być już zastępcą sztabu kapitanem, ale wspaniałe życie w naszym okręgu nie było i do tejchczas jestem porucznikiem. Ze wszystkiego, co napisałem, widzisz Droga Mam, że służba moja postępuje pomyślnie. Istniejąc zdrow, wesół i czuję się dobrze. Pragnęlbym tylko pojechać do Omska celem widzenia się z Tobą, ale dopóki nie skończymy ostatecznej pacyfikacji, to myśleć o tem nie można. Tutaj w Mandurii otrzymujemy bardzo wielką pensję, a wydatki bardzo mało i jestem szczęśliwy

Droga Mam, że mogę Ci choć w ten sposób pomodzę.

Posyłam Ci 600 rubli z nieodzownym warunkiem, żeby pieniądze te były użyte wyłącznie na osobiste Twoje potrzeby i wygody. Nadto proszę Cię Droga Mam, natychmiast mi donieść, czy masz jakikolwiek dług, a ja zaraz wyślę, ile będzie trzeba, po nieważ byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdybym się dowiedział od kogośkolwiek trzeźwego, że Ty masz jakieś braki! Spodziewam się Droga Mam, że wypełnisz te moje prośby, czem uodowodnisz, że po dawnemu kochasz Twojego syna i nie gniewasz się za to, że on tak rzadko pisuje. Na razie żegnaj się Ci Droga Mam. Proszę pisać jak zdrowie Mam i sprawy. Po otrzymaniu pieniędzy proszę mnie za wiadomości telegraficznie. Teraz napiszę do Zosi i Piotrusia. Szerze kocham syn. W. a. c. a. w.

Nie zdążyłem napisać do Was Drogi Zosiu i Piotrusiu. W tej chwili zostałem wezwany do Charbina. Zostałem mianowany komendantem konnego oddziału, który mam sformować w Czikarze z marcem. Na razie dowiedzenia. Mój adres: Czikar. Porucznik 22. Wschodnio-Syberyjskiego Pułku Strzelców. W. Iwaszkiewicz.

Chajło Maja Malenka Siostrzeniczka“.

Cześć jego pamięci!

Prof. Stanisław Niemczycki.

uczniwa ślusarskiego, Willelma Szydłowskiego, murarza, oraz Abrahama Brandesa agenta handlowego.

AREZYSTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Józef Janeczka za włóczęgostwo, Julia Szczepanowska i Mieczysław Asztalski za kradzież. Zofia Swiatoł i Włodzimierz Łysajczuk za włóczęgostwo. Władysław Hufluka, Mikolaj Turak oraz Stanisław Martyniak za waleństwo się w celach kradzieżych ujęci u 19-30 listopada.

SAMOCHOZ PRZEWROCIE LA-TARNIE. Adolf Freiman, szofer, jakiego wczoraj ujęła Trybunałowa samochodem, najeżdża na latarnię, którą przewrócił. Wskutek tego powstała strata w wysokości około 100 zł. na szkód gminy miasta Łwowa. Szofera po spisaniu protokołu w Komisariacie policyjnym, pozostawiono na wolnej stopie.

POBICIA. Józef Symczyński, zamieszkały przy ul. Tarnowskiej 68, zawiadomił policję, że matka jego w towarzyszy szwagra pobila go wczoraj do uszaty przyjeżdżając, gdy około godziny 22 wrócił z miasta do domu.

KOŁDRY. matracie i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzala, Łwów, Chorażczyńska 5, obok Kina „Apollo”. Przerabia kołdry po 6 zł., matracę po 8 zł.

Co usłysimy przez radio?

ŚRODOWA AUDYCJA RADJOSTACJI ŁWOWSKIEJ.

We środę, dnia 26 m. rozgłoszą łwowska Polskiego Radia nade cały szereg wlnowych audycji.

O godz. 16.45 od 17.30 arcy Muzyki i Zeleńskiego do słów Adama Mickiewicza, Stanisław Jędrzejowski, audycja ta odbywa się w związku z 75-ty rocznicą zgonu Wierzyca.

O godz. 19.15 p. Ida Wisniewska wygłosi przed mikrofonem rozgłoszenia łwowskiej „Wspomnienie listopadowe o Maryli Wojskiej”, niedawno zmarłej poetce.

O godz. 20.30 odbędzie się na 25 pierwszy z cyklu Wielkiego Koncertu Symfonicznego z sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, w wykonaniu orkiestry tegoż Towarzystwa, pod dyktando dr. Adama Soltysa. Koncert ten transmitowany będzie na kilka innych radiostacji polskiej. Audycje te poprzedzi fejton muzyczny dr. Stefania Łobaczewskiej, która omówi utwory, jakie będą wykonane na koncercie.

O godz. 22.15 rozgłoszą łwowska nade koncert wokalno-wokal Mandolinistów „Hejnal”.

Czwartek, 27 listopada.

ŁWÓW (385). Godz. 11.18: Retransmisja sygnału z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hajnał z Wicy Mińskiej w Krakowie. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyt z firmy Kain i Syn we Lwowie. Koszt 22.12. — 12.35—14.00: Transmisja z Warszawy: 7-m koncert szkolny z Filharmonii Warsz., zorganizowany przez Wydział Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskim Radem. — 14.00—15.05: Przerwa. — 15.05: Transmisja audycji rządowej z Warszawy. —

16.35: Koncert z płyt gramofonowych. (Muzyka kameralna). — 17.15: „Forma obrotów gwiazd” w Polskiej „Zgarnięcia” w Warszawie. — 17.45: Transmisja z Warszawy: 8-m koncert szkolny z Filharmonii Warsz., zorganizowany przez Wydział Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskim Radem. — 18.05: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyt z firmy Kain i Syn we Lwowie. Koszt 22.12. — 18.35: Rozmowa. — 19.05: Transmisja z Warszawy: Felton pt. „Pokoje i Piasek” — wygłosi p. red. Zdzisław Dębicki. — 20.30: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy: „Jesienna randka”, skłesi wesoły, podopieczny w Łazienkach pod. Michalina Makowiec. — 21.30: Transmisja z Wilna: Słuchowisko „Legion” St. Wypyskiego (3 fragmenty). — 22.15: Transmisja z Warszawy: recital wiołenczowski p. T. Michalczaka. — 22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka tańeczna, transmisja z Warszawy.

Piątek, 28 listopada.

ŁWÓW (385). Godz. 11.18: Retransmisja sygnału z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie i hajnał z Wicy Mińskiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyt z firmy Kain i Syn we Lwowie. Koszt 22.12. — 13.00—15.05: Przerwa. — 15.05: Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roguiny. —

W nowej siedzibie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

(h) Łwowski oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który w niedługim czasie swojej istnienia potrafił zdobyć sobie opinię zrzeszenia ruchliwego i dobrze zorganizowanego — świecił onegdaj radością chwilę otwarcia nowego lokalu przy ul. Grodzkiej 11. Estetycznie przybrane rączkami pań sale zapęły się rzesza nierzalych członkowie Związku, ale i licznych, zaproszonych sympatyków tej organizacji. Przybyli: Wicewó. Drojanowski z żoną, gen. Popowicz z rzeszą, rekt. wydz. woj. Rogowski z żoną, rekt. Wydz. z żoną, plk. Dobiasz z żoną, plk. Freund-Krasiński, ten. dr. Loewenherz, poseł dr. Stroiński, prof. Obimski, prof. Caro, komend. policji Grabowski, dyr. Targów Wsch. Grosman z żoną, wizyt. Hubert, rad. Bogdanowicz, dyr. Teczarsowski i w. i.

Z Teatru Wielkiego.

Wznowienie „Aidy” Verdiego.

Pomysł wystawienia „Aidy” nowymi silami Opery łwowskiej uważał należał na ośól za szczególny, opera ta bowiem, jako jedno z najbardziej wartościowych dzieł dawniejszej literatury muzycznej, powinna bezwarunkowo należeć do żelaznego repertuaru każdej sceny. Wznowienie to odbyło się z tak wielkim nakładem pracy i kosztów, że naprawdę cieszyć się tylko należało z uznania, z którym spotkało się ono u naszej publiczności. Po woli zaczyna ona nabierać zaufania do nowej dyrekcji i wciągać z powrotem

Obecne te były nowe posłanki: przewodnicząca zrzeszenia wojew. ZPOK. Jaworska i p. Balańska. Do zabrania przemówił przewodniczący oddziału łwowskiego dr. Cheliński, następnie ks. poseł dr. Szydelski złożył Związkowi życzenia dalszej owocnej i żoźnej pracy, poczem poświęcił lokal.

Miły wieczór urozmaiciłi doborowe produkcje artystyczne: śpiew p. Puchalskiej przy akompaniamencie p. Malinowskiej, oraz trio muzyczne, które wykonał p. Wierzyca (wiołenczowski), Śniadowski (fortepian) i H. Hasi (skrzypce). Przyjmowano też gości skromną przekąską.

W obszernym, dogodnym i miłym lokalu pracy Związku toczyć się będą niezawodnie jeszcze zwyższym tempem, niż dotychczas.

DOM RADYOWY

DOROŻOWICZ & ZATHEY

Łwów, Czarnieckiego 1. 3. Telefon 6-74

były bardzo poprawnie, a niektóre wprost wysoce artystycznie. Na pierwszym miejscu wymienić tu należał przedstawicieli partii tytułowej p. Walewską, która przedstawiła się jako śpiewaczka wielkiego talentu i nieposiedźniej kultury. Jej duży dźwięk nę, pełen wyrażu sopran, o idealnie wyrównanym rejestrach i subtelnym rozstawianiu efektów dynamicznych, inteligentna i przemyślana gra, zadająca na najwyższą pochwałę. Obok niej wymienimy p. dyr. Zaleskiego, który stworzył fascynującą kreację Amoiastra, głosowo bardzo dobrze też tego wieczoru usposobiony. Bardzo dobrą, jak zwykle, postać dał też p. Czarnecki, choć nie wszystkie momenty były tym razem również doskonale pod względem muzycznym i brzmieniowym. P. Hoffmannowa, Nochowiczówna, Uściłko, Romanowski i Hilsenrath, strastliwi się wszyscy do wysokiego poziomu całej. Takie instrumentalna i zespołowa część spektaklu przedstawiała się bardzo powściągliwie. Jest to zasługa w pierwszym rzędzie p. Massingho, który sprawnie wyćwiczony orkiestrę prowadził z werwą, dając należyte gradacje rytmiczne, dynamiczne i dźwiękowe (nienaganna intonacja blachy zwracała, jako nie mająca u nas nalepszych tradycji, powszechną uwagę), oraz dyrygent chorów p. Polinski.

Słowa wyśokiego uznania należał się p. Jarockiemu, który stworzył piękne, pomysłowe i nadzwyczajne artystyczne dekoracje i kostiumy, oraz p. Statkowskemu, baletmistrzowi naszej sceny, który kreował piękny Taniec Wiołenczowski i Taniec złotych posażków. Przemysłana w nadobrotliwych szcęgach głoseń reżyseria, urządzenie sceny i efekty świetlne, złożyły się na całość na prawdę olśniewającą. Wyrażając dyrekcji słowa najwyższego podziwu za tyle wysiłków, włożonych w spektakl ośmiodniowy tygodnia, nie watpiamy, że wielka publiczność Łwowa wyrażała publiczną wdzięczność wrota wrota, w jakimś miejscu, w którym pchnąłby życie muzyczne miasta w kierunku zdobycia nowych horyzontów i nowych zainteresowań. Repertuar „żelazny” bowiem jest bardzo pożyteczny, ułatwia pracę planową i wyrównawczą różnicę, powstałe przez pracę idową, obciążoną na rezultaty moralnej przedewszystkiem natury, ale nie zdoła nigdy zastąpić tej ostatniej.

Dr. Stefania Łobaczewska.

Po powrocie z zagranicy najnowsze fasony ubrań męskich tania i solidnie wykonuje

ZUCZKOWSKI MIKOŁAJA

TELEF. 45-47

Ł w ó w w czasie Powstania Listopadowego.)

Czerstwy, stale umiśniewiony, pogodny i uprzejmy Józef Białyna Choledeczki, pracujący z warsztatu jego, znajdującego się przy ul. Zielonej 1. 35, wyszły obecnie prawie równocześnie z rzeszą. W „Wschodniej” wydawnictwo do dzieł i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod redakcją prof. dra Przemysława Dąbrowskiego, znajdujemy w tomie VII, prace Józefa Białyna Choledeczkiego pt. „Zakładnicy miasta Łwowa w niewoli rosyjskiej 1915—1918”. Księgarnia Naukowa we Lwowie wydała powtórnie „Not Listopadowa”, a Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie prace pt. „Uczestnicy Powstania Listopadowego, wykluczeni z amnestii carskiej”. W końcu Biblioteka Łwowska odzyska

ła w przepiękną szatę wydawniczą J. B. Choledeczkiego: „Łwów w czasie Powstania Listopadowego”.

Smutny był wygład Łwowa w epokę Powstania Listopadowego. Brakło miastu danych obywateli, które skupiały ustraszone wojsko walczące austriackie, a nawet dnia 14 lipca 1846 r. zawiązała się wieża ratuszowa, pod którą zakładali kamień, weszli w r. 1849 królewicz Jan Olbracht. W mieście królowiezmiał więźniów niemieckich, a system rządowy dążył do utrzymania ludności w zupełnej apatii dla spraw politycznych i narodowych, skierował ją na pole zabaw, rozrywek i dzieł charytatywnych.

Wśród uciążliwych życia narodowego, wśród barbarzyństwa niemieckiego skrył się patriotyzm w ogniska domo-

we, gdzie wydatna misja w tym kierunku spełniały kobiety polskie. Przez serce ich kipiło życie i gniewywe Łwowa, około teatru i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, założonego w r. 1817.

W czasie Powstania Listopadowego gubernatorem był August Longin ks. Lobkowitz, komendującym wojskami we Lwowie generał Józef bar. Stutterheim, prezydent miasta Łwowa Jan Homme.

Na wiadomość o wybuchu Powstania, w pamiętny poniedziałek 29 listopada r. 1830 ukryty pod pozórą powłoki podobu, partyzantów w łwowskim rozciął plomieniem. Włówa porwał się do czynu z zapalem. Młodzie i starzy spieszyli brać udział w walce o Polskę. Gościniec, wiodący ze Lwowa przez Żółkiew ku twierdzy Zamościa, zaroił się od ochotników, studentów, akademików, dążących na bój rozpaczny. Szkoły opustoszały, wyłudniły się warsztaty, urzędnicy-Polacy rzucali zajęcia biurowe i spieszyli ochotnie spełnić obowiązki prawych synów Ojczyzny. Ofiarny Łwów dostarczał nado walcącym pomocy pieniężnej;

broń, amunicję, gromadzącą przez Komitet pomocy dla rodaków w Królestwie, któremu przewodniczył Izidor Pietruski, oraz rozciągał opiekę nad powracającymi z pola bitew żołnierzami.

Po upadku powstania Łwów przez długie lata był miejscem zamieszkania długiego zastępu weteranów z lat 1830/31 — oraz był i jest, dzięki ofiarnej Radzie miejskiej, miejscem okazalego Cmentarza powstańców 1830/31 r., leżącego w południowej stronie cmentarza Łyczakowskiego, gdzie na środku cmentarza pole nr. 71 widnieją kamień sarkofag daty Henryka Periera z napisem: Weteranom Wojska Polskiego.

Prace Józefa Białyna Choledeczkiego, oparta na badaniach archiwalnych, omawiająca treść całości, w wypadkach, jakie rozgrywały się w czasie Powstania Listopadowego we Lwowie, przeczyta każdy z najwyższym zainteresowaniem.

Dr. S. R.

*) Józef Białyna Choledeczki: „Łwów w czasie Powstania Listopadowego”. Łwów, 1930, str. 110, z 11 ilustracjami. Biblioteka Łwowska. T. XXIX. Nakładem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Łwowa.

Wzwanie do walki z jazzem i przebojami?

Dr. Dalgren, profesor szkoły muzycznej, Arkiva School, wygłosi odczyt, w którym występuje ostro przeciw jazzowi i nawołuje do zorganizowania energetycznej walki z obniżeniem smaku muzycznego w dzisiejszych czasach.

Już w czasach pierwotnych ludzie usiłowali wyrazić swoje uczucia za pomocą ludzkiego głosu i muzyki i melodie wówczas powstałe przechodziły z pokolenia na pokolenie. Wiele śpiewek i melodii z XV. wieku dochowało się w Szwecji do obecnych czasów. Szwedów często nazywają śpiewającymi narodem, jednak ciekawy jest fakt, że przechowało się więcej starożytnych melodii niż piosen. Z tego wynikałoby, że Szwedzi wolą grać niż śpiewać. Gdyby stare melodie posiadały ten sam powierzchowny charakter, co dzisiejsze szlagiery musicallów, nigdy by nie przetrwały tak długo. Stawiano one co więcej niż młoda kombinacja poszczególnych dźwięków. Nawet pokolenie dzisiejsze znajduje przyjemność w odzwierciedlaniu starej muzyki.

Natomist nowa muzyka odznacza się zupełnym brakiem uczucia i nie wyraża nic prócz podniecia do tańca. Dlatego też szybko przemija, pozostawiając wszakże ślad w obniżeniu ogólnego poziomu smaku artystycznego. Miłośnicy prawdziwej muzyki powinni więc organizować się do walki ze szkodliwym dla prawdziwej kultury muzycznej prądem.

Laska Napoleona.

Pewna rodzina w Weronie posiada pamiątkę po Napoleonie, której pilnuje z pieczołowitością. Jest to laska z bukszpanu, którą po zwycięstwach listopadowych 1796 roku wyrzeźbił a następnie ofiarował ówczesnemu jessce gen. Bonapartemu August Dupont, szeregowiec 15 pułku artylerii wojen Napoleona. Laska przedstawia artystycznie wyrzeźbioną głowę Napoleona, epizody kampanii włoskiej i datę 20 listopada 1796 r. Napoleon uradowany darem, zamianował wówczas artystę kapralem, do łaski zaś tak był przywiązany, że nigdy się z nią nie rozstał. Wyjeżdżając zapomniał ją jednakże na kwaterze i tak dostała się w posiadanie owej rodziny w Weronie.

Kinematograf jako środek szkolenia żołnierzy.

Jak wiadomo, służba wojskowa w armii francuskiej została skrócona do jednego roku. Ażeby uzupełnić lukę w wyszkoleniu, jakie niewątpliwie wywnika, postanowiono francuskie ministerstwo spraw wojskowych szkolić żołnierzy dodatkowo zapomocą odpowiednich obrazów kinematograficznych. Wyświetlane więc będą filmy

przedstawiające ćwiczenia bronią i użycie broni w walce ognieniowej, następnie całe sceny z różnych faz manewrów. Ponadto będzie się pokazywało młodym żołnierzom rozmaite bohaterskie sceny z minionej wojny, co ma na celu szkolenie ich w sensie moralnym.

Orjentalna uprzejmość.

Uprzejmość jest rzeczą tak wrodzoną człowiekowi Wschodu, że nim zatraca jej nawał w obłazie śmierci. Ilustruje to następujące prawdziwe zdarzenie: Szek Szad, który w powstaniu przeciw Turkom stanął na czele Kurdów, został schwytany i odesłany do Diarbekir na straconie. Tu przyjął go turecki komendant, który salując służbiście, odezwał się bez cienia ironii: „Bądź pozdrowiony szekul! Jak zdrowie? Czy podróż nie była nużąca?” Szek odpowiedział uprzejmie: „Każda podróż nuży”. „A może wracasz spokojnie?” „Nie, dziękuję, czuję się zmęczony”. A apetyty? Może wolno mi ekscelencji

podać coś do jedzenia? — „Nie, dziękuję, muszę być ostrożny — na rozumie, pulchności, dęta — a teraz zwłaszcza chciałbym pościć”. „Uczynimy wszystko, ażeby ekscelencja czuł się u nas dobrze. A może dla pewności wezwąć lekarza?” — „Nie, dziękuję, zdrowie nasze jest w rękę Allaha”. Na to komendant zwraca się do straż eskortującej więźniów: „Odprowadźcie ich, gdyż potrzebują spożytku”. Słowo „spożytek” znaczyło spożytek wojskowy. Szek wraz z jego świtą odprowadzono na bok i rozstrzelano. Podczas rozmowy szek wiedział dokładnie, co go za chwilę czeka!

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90. W transakcjach międzybankowych: placencja zar. Nowy Jork 8.91-20—8.91-40. Berlin 121-45—212-65, Londyn 43-10—43-70, Wiedeń 121-45—121-57, Paryż 26-42—26-45, Zurych 17-81—17-91.

Dolary w ślimie zaktualizacji przy braku odbiorców i zmniejszającej tendencji.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja słabsza przy zmniejszonym zainteresowaniu. Płacencja zar. dołarkowej początkowo 17, następnie 16-50, Bank Polski 16-75, Gazy wschodnie 18-18-15, Akcje Tsp. zł. 85 w placeniu.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Lwów, 25 listopada.

Na Giełdzie transakcje w przecięt dworskiej po cenach wyższych od ostatnich notowań, oraz w ziemniakach po cenach dotychczasowych. Tendencja zwykła utrzymuje się nadal, uosobiebie spokojne.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 25 listopada 1930

Berlin 169-22 000 Czerłowo 43-50
Budapeszt 124-80 Aust. kol. p. 38-05
Bukareszt 40-75 Głogów 238-00
Kopenhaż 189-60 Cement 76-50
Londyn 34-44-08 Browary 106-50
Medan 37-12-50 Alab. 18-55
N. Jork 709-05-01 Berg u. Hb. 572-00
Paryż 27-85-50 Półd. Hb. 106-85

Praga 21-02-88 Freger Eisen 569-00
Warszawa 79-72-50 Rima 64-50
Zarych 13-74-00 Skod. 282-80
Renta majowa 115-6 Sierza 12-75
Renta składowa 1-20-5 Silesia 2-75
Dauz i S. Adria 87-00 Zieloniewski 24—
Bankwien 124-00 Apollo 124-00
Kompas 12-25 Nafta 28-50
Unionbank 3-30 Rakasawa 28-50
Kolej poln. 16-70-00 Bank Malop. 0-30
Bankwien 9-00 Banko 0-00
Kred. stan. 46-90 Karpaty 3-00
Hypoteczne 63-00 Galicja 19—
Lindenberg 22-25 Schiedtka 10—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 listopada.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, uosobiebie słabsze.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Lwów, 26 listopada.

Na Giełdzie zbożowej przecenia zwykłego, tendencja zwykła uosobiebie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 listopada 1930

Bank Dyk. 108-00 Motrowy 11-00
Bank Handl. 108-00 Ostrowiec B. 50-00

Zw. Sp. Zar.	72-50	Starachowice	14-75
Bank Polski	159-00	Sydney, rola.	10-00
Dąbrowa	42-50	Zieloniewski	30-50
Sila i światło	66-00	Zawarcie	38-00
Spies	80-00	Haberstich	118-00
Warsz. okr.	36-00	Borkowski	03-00
Wielgi	40-25	Bank Malop.	27-00
Cegielnia	40-25	Sierza d.	20-50
Lipów Rau	24-00	Rudski	15-50
Bank Zachod.	70-00	Spirytus	22-00
Farbi	24-00	yska	135-00
4% pożyczka inwestycyjna	101-00		
5% pożyczka dolarska	56-00-00		
5% pożyczka konwersyjna	50—		
5% pożyczka kolejowa stabilizacja	104-50		
8% listy zastawne Banku Gosc. Kraj.	94-00		
8% listy zastawne Banku Rolnosp. 04-00			
5% oblig. Banku Gosc. Kraj.	94-00		
5% pożyczka kolejowa	104-75		
6% pożyczka dolarska	1920 75-50		
7% pożyczka stabilizacyjna	82-50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 listopada 1930

Dolary St. Zj.	89-00-05	Franki	34-92-25
Kopenhaż	124-34-00	Skod. 38-75-00	
Nowy Jork	89-01-02	Paryż	43-31-00
Berlin	212-02-00	Bukareszt	5-00-00
Praga	26-44-00	Sewastopol	172-70-00
Stockholm	299-42-00	Wiedeń	125-04-00
Włochy	46-70-00	Gdańsk (of.)	173-32-00

JUŻ ZA 100 ZŁOTYCH kupisz w składzie **Leonard & Wanke** go przy ul. Krakowskiej 16 tel. 46-18 **druki gramofonu z 5-ma płytami** — Najlestoniejszego podarunku na św. Mikołaja i Gwiazdki. —

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH WYJDZIE Z DUKU CEZAREGO JEŁLENTY UTWÓR POWIEŚCIOWY P. T. „WIZJA NAPOLEONU” (PO ZA CYKLEM P. T. „KRWAWA LILJE”)

PANSTWOWA STACJA BOTANICZNO-ROLNICZA WE LWOWIE

ogłasza niniejszym licytację inwentarza martenego zwrócić na foliarkę „Owieska” sm. Zubra, 230 stryjska, na dzień 10 grudnia 1930 o godz. 11-tej przedpołudniem. Zaznacza się, że sprzedaż tylko od ceny wywołania — należyścią płatna gotówką. Przedmioty przeznaczone do sprzedaży można oglądać w dniu 10 grudnia na dwie godziny przed licytacją. 1026

STENOGRAFIJE listowne, szybko, jaknajdokładniej wyuczamy — gwarancja: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucze 26. Znajemy stenografię polską, niemiecką, francuską, angielską, hiszpańską, włoską, rumuńską, japońską, chińską, arabską, grecką, łaciną, starożytną, nową, i t. d. 10324-10

FREDERIC BOUTET

Portret.

(HUMORESKA)
(Przełki z francuskiego).
(Dokończanie).

O godzinie siódmej pani Delaporte wróciła, abym zdążył ubrać się do obiadu.

Zanim poszła do siebie, zajrzała do gabinetu meza, chcąc się przekonać, czy p. Delaporte jest gotów na przyjęcie gości.

Był gotów rzeczywiście. W smokingu, siedząc przy biurku, czytał gazetę wieczorną.

Nie miała jednak Adrianna dostrzeżenia na samym wstępie, lecz portret, wiszący zamiast obrazu morskiego i rzucający się w oczy od progu. Dregnia.

Był to portret młodej, dwudziestoletniej pięknej damy, ubranej wprawdzie bardzo elegancko, lecz według dawno przebrzmiałej mody; w sztywnym gorsecie i suknie pod szwie, z długimi, bufiastymi rękawami. Włosy, podcięzione nad czołem na mickim wale, zwinięte były w kok na czubku głowy.

— Ten portret jest niemożliwy. O śmiecia mnie...

2)

Wszystkie szczegóły portretu stwierdzały wyraźnie jego datę i czyniły zeń dokument epoki, nie dość dawnej, bo portret nie był klasyczny, ale epoki dość dostatecznie dalekiej, by moda jej nie wydawała się śmieszna, niemal karykaturalna dla młodych, oczu, nawiązująca do strojów wspaniałych.

Był to portret — pani Delaporte z przed przeszło dwudziestu lat, malowany przez Beauchamp'a jednocześnie z portretem pana Delaporte, wiszącym w dużej sali.

— Co to znaczy? — wyjąkała Adrianna, nie mogąc wyjąć z ustapienia.

— Co takiego? — Ten... portret? Dlaczego kazałś go zawiesić... Wiesz dobrze...

— Wiem, że jest to bardzo dobry Beauchamp. Jeden z najlepszych jego portretów. Upodobałś się do niego. To nie miarę z twojej strony.

— Ten portret jest niemożliwy. O śmiecia mnie...

— Bynajmniej. Śliczna jesteś tutaj. Widzę cię taka, jaka byłaś dawniej! Zbyle dużo byłam pozbowany widoku tego doskonałego płótna.

— Ja chcę, aby ten portret wisiał tutaj. Dość miałam tuż, zanim naklonił cię być go usual.

— Nie mogłem uśnąć go za życia Beauchamp'a, aby go nie obrazić i że zbroblem przed dziesięciu laty, że zgodziłem się na usuniecie go ze ściany i schowanie do szafy. Ponowiam teraz mój błąd, tembardziej, że portret jest śliczny.

— Karykaturalny. Nie zgadzam się, by tu wisiał!

— Możbyś poszła ubrać się; później...

Zaległo mi przypomnienie. Adrianna zrozumiała, że małżczywnia jej tym portretem jej wiek, że chce wiek ten zdziżyć przed Jerzym Garbaw, odstręczyć od niej. Zawahała się chwilę, nożem podniósłszy dumnie głowę, tak by przypomnieć walce, rzekła:

— Masz słusność. To płótno jest ciekawe... Ach, zapewne, wolę siebie, tak jak dziś jestem, lecz różnica uderza właśnie. Ta dawna moda szczególnie mi odpowiada!

— Z drwiącym, wyzywającym uśmie-

szkiem na twarzy opuściła gabinet meza. Była pewna siebie.

Pan Delaporte, pozostawszy sam, rozmyślał nad tem, czy obrał dobrą drogę. Adrianna wyglądała obecnie rzeczywiście lepiej niż dawniej i gotowa była teraz zwrócić go przez zemstę. Nie przebieży mu nigdy upokorzenia, na jakie zamierzał ją narazić.

Czyż nie jest wzruszająca walka, jakiej toczyć o utrzymanie własnej urody? Czy nie powinien jej pobić? Tem bardziej, że sam jest u progu starości i głąbny Adrianna go porzuca...

W pół godziny potem, kiedy Jerzy Garbaw podziwiał głośno w dużym salonie płótna Beauchamp'a (nawiasem mówiąc, w duchu obłądliwym bohomazami), Adrianna oznajmiła mu naturalnym głosem, rzuciwszy wyzywające spojrzenie na Delaporte:

— Mój mąż ma w swoim gabinecie inne jeszcze płótno, które pragnie panu pokazać.

Pan Delaporte otworzył drzwi. Na przeciwko nad biurkiem, wisiał na swoim miejscu obraz, przedstawiający cełżar morsk...

CENNA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolony 14-miejscowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy kolony 4-miejscowej w ogłoszeniach 2-szpaltowych 40 gr. — w kolumnie, rozprużonej, na stronach tekstowych 6 gr. — za 1 wiersz milimetrowy kolony 50 gr. na 1-zej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszenia 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30%, droższe.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należyłość pocztowa opłacona ryczałtem.